Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 4 sierpnia 1928 r. Cena 20 gr. Nr. 29.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

6. SIERPNIA 1914 R.

...„ Decyzja 6 sierpnia, którą obrałem, dała Polsce żołnierza, stworzyła to, czego Polska przedtem nigdy nie miała: siłę, i chcę wierzyć, dała może inny typ człowieka"...

...Legjony stworzyły w Polsce, odrodziły na nowo typ dobrego żołnierza"...

...„Pozostanie na zawsze zasługą Legjonistów, że sztandar dumy narodowej nieśli zawsze wysoko"...

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Pomimo całej zgrozy, jaką wywołała wiadomość o wybuchu wojny, radość zapanowała wśród społeczeństwa w Galicji.

Na ustach wszystkich była wojna z Rosją, tym odwiecznym wrogiem. Żywo w pamięci stanęły te straszne katusze, jakie przez długie lata cierpieli bracia za kordonem.

To też nie patrzono już na Strzelców z tem pobłażliwem politowaniem, z jakiem dotychczas się wielu do nich odnosiło.

Społeczeństwo widziało w nich pierwsze kadry wojska polskiego.

Idea czynu zbrojnego, idea obrony honoru narodowego, tak długo niewolą deptanego, udzielać się poczęła.

Z dumą, ze wzruszeniem spoglądano na szare mundury, których coraz więcej przybywało do Krakowa.

Pełno ich już było w Oleandrach (budynki powystawowe), w komendzie placu „Strzelca" (na ul. Kochanowskiego), w komendzie okręgu Drużyn Strzeleckich (na Dolnych Młynach), w Głównej Komendzie (w parku krakowskim).

Życie organizacyjne biło żywem tętnem, zjeżdżały się oddziały, szyto mundury, starano się o broń.

Entuzjazm jednak nie udzielał się Królestwu, — chwila została stracona.

Nie wybuchło powstanie, które mogło było mieć doniosłe skutki dla rozwoju naszej sprawy.

To też słusznie scharakteryzował to Piłsudski, mówiąc:

„Ha, cóż robić!... Będziemy mordowali się w wojskach nieprzyjacielskich, zamiast walczyć we własnych szeregach, za własną sprawę!... Jest to dla mnie drugie, najboleśniejsze w życiu rozczarowanie. Wojna japońska i ówczesna mobilizacja nic nas nie nauczyły". [1])

Galicja jednak, ten ówczesny polski Piemont, wrzał robotą i przygotowaniami do walki. Przodował w tem stary Kraków, w którego murach sposobiły się oddziały strzeleckie do wymarszu na pole walk.

Rozgorzał entuzjazm — ludzie stawali na ulicach i ze łzą w oku spoglądali na młode szeregi, żołnierskim krokiem przemierzające ulice.

Zbliżała się chwila, kiedy Wódz miał poprowadzić oddziały na bój, — atmosfera stawała się coraz więcej gorączkową.

3 sierpnia przybył do Oleandrów około 3 popołudniu komendant.

Pojawił się wśród ustawionych naprzeciw siebie oddziałów Drużyn Strzeleckich i Strzelca, w czapce strzeleckiej, maciejówce, ze szpicrutą w ręku. Przyjął raport, odbył szczegółowy przegląd żołnierzy i w te słowa energicznym przemówił głosem:

„Odtąd niema ani Strzelców, ani Drużyniaków.

Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskiemi!

Znoszę wszelkie oznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne oznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować.

Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, że zniknie najlżejszy cień różnicy między wami".

Poczem oddał Komendant swego orzełka najstarszemu Drużyniakowi, jego zaś blaszkę przypiął do swej maciejówki.

Wzruszenie ogarnęło oddziały, łzy zabłysły w oczach, ściskano się wśród powszechnego zapału.



Komendant Piłsudski x wjeżdża 12 lipca 1914 r. do Kielc i odbiera raport skauta konnego.



Sztab I. Brygady Legjonów.
Stoją od lewej ku prawej: Kaden-Bandrowski, Sosnkowski, Świtalski, Dr Ruppert, **Komendant J. Piłsudski,** ś. p. Sulistrowski, Piskor, Wieniawa-Długoszowski.

Pod wieczór wydał Komendant krótkie rozkazy. Zestawiono 98 Strzelców i 74 Drużyniaków w jeden oddział. Wszystko to byli już wyszkoleni żołnierze szkoły podoficerskiej, przemaszerowano kilka razy po placu i ustawiono ich w dwurzędzie z bronią u nogi.

Przed frontem chodził dłuższą chwilę Piłsudski zamyślony, z głową pochyloną. Zdala widać było Kraków, tonący w złocistych promieniach zachodzącego słońca. Zapadała cisza wieczorna, — serca jeno mocno biły, a oczy młodych żołnierzy ogniem się iskrzyły, wpatrzone w zadumana twarz ukochanego Wodza, co szedł budzić Polskę do niepodległego życia zbrojnym czynem!

„Żołnierze! — zaczął nagle surowym głosem. — **Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przekroczycie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego.**

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowców, czego oby nie było...

Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam was jako pierwszą kadrową kompanję".

[1]) W. Sieroszewski: „Józef Piłsudski".

Długa zaległa cisza... W grupie zebranej publiczności głośne odezwały się łkania.



Pierwsza ułańska patrol Beliny.
Stoją na schodach: Kmicic-Skrzyński, Belina-Prażmowski, — niżej: ś. p. Bończa-Karwacki, Grzmot-Skotnicki, Janusz-Głuchowski, ś. p. Zdzisław Jabłoński, — leży: Hanka-Kulesza.

Padły słowa historycznej wagi, wśród cierpień i udręki kajdan niewoli oczekiwana zapowiedź powstania armji polskiej.

Idea, za którą naród tyle krwi utoczył, miała się urzeczywistnić, swobodą oddychać poczynały piersi...

Nocy tej, o 3 nad ranem, zarządził Piłsudski alarm.

Dopiero 6 sierpnia nad ranem wyruszyła kompanja kadrowa pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego, poprzedzana przez patrol konnicy Beliny. Składał się on z 8 ludzi, z czego 3 niosło siodła na sobie, — konie mieli otrzymać po przejściu granicy.

Komendant odprowadził oddział za miasto. — Kadrówka ruszyła ku granicy z rozkazem zajęcia Miechowa.

Pod Słomnikami pierwszą stoczono potyczkę. Konna szpica strzelała się z rosyjską strażą pograniczną. Moskale się cofnęli, zostawiając na placu jednego zabitego i jednego rannego.

Walka się rozpoczęła...

Chochlik drukarski.

W części nakładu wkradł się błąd w artykule p. t. Zwycięstwo Jedynki w Janowicach i Kielanowicach.

Zamiast: Tomasz Karlik **ma być** — wybrany został p. Tomasz **Kowalik**.

Jednością silni!

Smutno dziś w polskiej wsi, rozdartej przez agitację partyjną na rozmaite obozy.

Smutno tym przedewszystkiem, którzy widzą bezcelowość tej walki, powstałej nie na gruncie prawdziwego dobra Ojczyzny i nas chłopów, a wzniesionej dla celów małych, poprostu rozmaitych partyj i ich przywódców niejednokrotnie.

Każdy z nich ze swym programem się obnosi, jak kramarz na odpuście, każdy swoje zachwala, a co inne, to gani.

Każdemu strasznie jest drogi los chłopa, ale najdroższe są głosy, co na listę jego padną.

Wiele, nieopisanie wiele się obiecuje, przyrzeka, — cóż z tego, kiedy to ino gadanie i tylko puste gadanie, a radość tym, co wierzyć w to chcą, by się przekonać, jak nabierać ich można.

Zastanówmy się, czy dały nam w Polsce te walki co dobrego? Na to tak wyraźnie odpowiada historja, tak dosadnie przedstawia te nieszczęścia, jakie na nas spadły, że chyba nie potrzeba nikomu przypominać, żeśmy naszą niepodległość utracili przez naszą niezgodę, bo jeden ciągnął do lasa, drugi do Sasa, że nas obce państwa rozdarły na trzy części, żeśmy w niewoli cierpieli i uciskani byli.

Zakazywano nam w ojczystym języku się modlić, za polską mowę dzieci nam bito. A gospodarkę na naszych ziemiach prowadziły państwa zaborcze przedewszystkiem z uwzględnieniem swoich interesów.

Więc w zaborze austrjackim płaciliśmy ciężkie podatki na budowę dróg w Styrji, czy też Karyntji. Więc skupywano masy bydła i wywożono do innych krajów austrjackich i t. d. A pod względem politycznym podsycano nienawiść Ukraińców do nas w myśl zasady divide et impera, za cośmy później krwią naszych dzieci przy obronie Lwowa płacić musieli.

To nam dała niezgoda i walki wewnętrzne. Czyż jednak tylko tak smutną spuściznę zostawili nam ojcowie? Wszak nie!

Rzućmy tylko okiem na te czasy, kiedy Polska silna i potężna rozwijała się wewnętrznie za czasów Kazimierza Wielkiego. Kiedy kwitnęło rolnictwo, handel, powstawały miasta bogate. Wspomnijmy te piękne karty historji naszej, zapisane zwycięstwami rycerstwa polskiego, co przedmurzem chrześcijaństwa się stało.

Wspomnijmy na te Kresy wschodnie, usiane mogiłami naszemi, — tych co w obronie wiary i ojczyzny życie tam złożyli.

Czy to nie perły prawdziwe nazwiska tych Żółkiewskich, Czarnieckich, Sobieskich?

A później ci wielcy twórcy konstytucji 3-go maja, tej wspaniałej ustawy majowej, co wszystkie stany na ratunek Ojczyzny powoływała!

Kościuszko nasz naczelnik, jenerał Dąbrowski i ten nieskończony zastęp Bohaterów, co czynem wskazali, jak Polskę kochać należy.

Czy nam oni nie mogą być wzorem, czy z ich czynów nie bije do nas ten mocny głos — łączcie się w pracy dla dobra Ojczyzny?!

Błądziliśmy i wiele, — ciężki spotkał nas za to los.

Zjawił się wreszcie na horyzoncie życia polskiego mąż wielki, pełen cnót, a nadewszystko Ojczyznę kochający. Całe życie cierpieniu i pracy dla niej poświęcił i za jego to sprawą odwaliliśmy ten kamień niewoli, by wolnością się cieszyć i w niej żyć.

I po tylu mękach i trudach mają rozmaici demagodzy i partyjnicy w nowe nas pchać nieszczęście i my za niemi iść mamy?

Nie! przenigdy nie!

Pójdziemy drogą pracy i jedności, — pójdziemy tą drogą wszyscy, bo może nareszcie spadnie Braciom, co błądzą, bielmo z oczu, co w partyjnictwie pogrążeni nie widzą, gdzie idą i przekonają się, że jedna jest tylko droga, którą nam wskazał Marszałek Piłsudski, — droga pracy i ofiary.

Nie nienawiścią, lecz miłością się buduje!

Nie ci, co dostojeństw i dobrych zarobków szukali, będą nas prowadzić.

Za Tym pójdziemy, który Ojczyźnie i Narodowi życie swe poświęcił.

Za Wodzem Narodu i Ojczyzny wybawcą, Józefem Piłsudskim zwarcie staňmy i dopomóżmy Mu w pełnej znoju pracy nad budową potężnej Ojczyzny, w której i nam będzie lepiej.

Karol Jarosz.

Obchód rocznicy 6 sierpnia 1914 r.

4 sierpnia (sobota).

Korowód muzyki młodzieży rękodzielniczej.

Zbiórka o godz. 7 wieczór pod lokalem Związku Legjonistów za katedrą, skąd pochód ulicami: Katedralną, Wałową, Lwowską, Św. Marcina, Alejami, Tuchowską, Ks. Konarskiego, Małą Strusina, Bandrowskiego, Krakowską na plac Kazimierza pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówi przedstawiciel miasta i rady miejskiej.

5 sierpnia (niedziela).

O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo z kolicznościowem kazaniem w kościele ks. Misjonarzy.

O godz. 1.50 popoł. wyjazd koleją do Pleśnej—Łowczówka, gdzie na cmentarzu poległych Legjonistów zostanie złożony wieniec. Przemówienia wygłoszą przedstawiciele Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego.

Żywy inwentarz w pow. tarnowskim w świetle spisu z roku 1927.

Spis zwierząt gospodarskich, przeprowadzony przez główny urząd statystyczny w zeszłym roku wykazuje, że powojenna odbudowa stanu inwentarza żywego na obszarze powiatu tarnowskiego stale postępuje naprzód. W niektórych nawet gatunkach zwierząt gospodarskich prześcignęliśmy już stan przedwojenny, w innych jeszcze się go nie osiągnęło. Cyfry niżej podane odzwierciedlą ten obecny stan posiadania w porównaniu z przedwojennym i ze stanem tuż po wojnie, zarejestrowanym przez spis z 1921 r.

W konie jest powiat tarnowski względnie zamożny, chociaż w ostatnich kilku latach notuje się nieznaczny ich spadek, dość wyjątkowy w województwie krakowskiem. W roku 1927 spisano ich w powiecie 9814 (rok 1910: 9627!); wypada w tym roku na 100 ha ziemi rolniczo użytwarej około 15 koni, na 100 osób ludności wiejskiej około 13 koni. W samym Tarnowie ilość koni obniża się znacznie, bo gdy jeszcze w r. 1921 było ich tu 349, to w roku 1927 już tylko 229.

Z gospodarstw wiejskich, posiadających zwierzęta gospodarskie, jakich było w r. 1927 w powiecie tarnowskim 13.212 (nieposiadających było 507), posiadało konie w wieku 3 lat i więcej tylko 43%. Z tego 1 konia 30%, 2 konie już 12%, a 4 konie tylko 20 gospodarstw.

Co do bydła rogatego, to gdy chodzi o jego liczbę na 1 km², województwo krakowskie kroczy pod tym względem na pierwszem miejscu w całem państwie, dzięki spotęgowanej hodowli bydła w drobnych gospodarstwach rolnych. Wprawdzie dotychczas jeszcze powiat tarnowski nie zdołał osiągnąć wartości przedwojennej, to jednakże mimo to jest tego celu bardzo bliski. W roku bowiem 1927 naliczono tu 34.002 sztuk rogacizny (rok 1910 36.211); przypadało wówczas na 100 ha ziemi rolniczo użytkowanej aż 54 sztuki, a na 100 osób ludności wiejskiej — cyfra bardzo wysoka — bo 47 sztuk! W mieście, podobnie jak konie, liczba ich spada, gdyż w r. 1927 notowano tylko 536 sztuk bydła, podczas gdy w r. 1921 jeszcze 747.

Bydło rogate jest najbardziej rozpowszechnione, — 90% gospodarstw wiejskich je posiada, z tego 41% po 2 krowy, 11% po 3 krowy, a tylko 2% po 4 krowy.

W hodowli nierogacizny zajmuje powiat tarnowski na obszarze województwa krakowskiego ważne miejsce. Liczba jego z powodzeniem usiłuje ciągle dojść do stanu przedwojennego, korzystnie się w Małopolsce prezentującego. W r. 1927 spisano trzody chlewnej 15.895 sztuk (rok 1910: 21.431); na 100 osób ludności wiejskiej przypadało 21 sztuk, — przeciętnie na jedno gospodarstwo, posiadające trzodę chlewną, niecałe 2 sztuki. W mieście liczba nierogacizny silnie spada: w r. 1921: 775, w r. 1927: 358.

Szczupła liczba owiec, bo tylko 225, z tego 24 w Tarnowie, tłumaczy się upadkiem hodowli tego gatunku zwierząt gospodarskich w Małopolsce, datującym się jeszcze od czasów przedwojennych. Nie jest to faktem niepomyślnym, jeżeli zmniejszenie się ilości owiec uważać się będzie za zjawisko naturalne przy rozwoju produkcji roślinnej i intenzyfikacji gospodarki rolnej.

Pod względem ilości posiadanych kóz zajmował powiat tarnowski w r. 1921 dopiero 18 miejsce w województwie krakowskiem (wszystkich powiatów 24), wykazując się szczupłym stanem kóz.

Duże straty poniosło województwo krakowskie w drobiu, wskutek dłuższych postojów znacznych ilości wojska w okresie wojny światowej. W r. 1921 naliczono w powiecie tarnowskim (okrągło) 102.200 kur, 10.500 gęsi i 4.000 innego drobiu. Należy specjalnie podnieść, że po powiecie brzeskim jest to najwyższa cyfra kur w całem województwie, wielekroć przewyższająca cyfry, uzyskane z innych powiatów! Prawdopodobnie wpłynęło na to istnienie w Tarnowie kilku przedsiębiorstw (głównie na Grabówce), trudniących się na wielką skalę eksportem kur do Niemiec. — Cyfra drobiu mimo to jest napewno fałszywą, powszechnie bowiem tajono przed komisarzami spisowemi prawdziwe dane, w każdym jednak razie daje minimalną granicę drobiu.

Bardzo silnie przoduje powiat tarnowski w pszczelnictwie, mając w roku 1921 1353 uli ramowych (większą ilość posiadają tylko powiaty nowosądecki i wadowicki) i 498 uli zwykłych. W stosunku do stanu przedwojennego liczba uli w województwie krakowskiem z niewykrytych dotąd przyczyn wzrosła. sm.

Rzadkie siewy podstawą dobrobytu rolnictwa

Od dłuższego czasu w fachowych pismach rolniczych toczy się dyskusja nad gęstością siewów zboża. Wynalazca tego systemu p. Roman Lossow z Leśniewa (Poznańskie) przypisuje wielkie znaczenie tego sposobu uprawy tak w podniesieniu dobrobytu rolnictwa, jakoteż w całej strukturze gospodarczej państwa. Ostatni zwłaszcza rok miernego urodzaju przekonał wszystkich, że Polska, będąc krajem rolniczym, sama wyżywić się nie może, że wskutek przywozu środków żywności z zewnątrz psuje się bilans handlowy, co znów pociąga za sobą drożyznę, brak kredytu i t. d. Podniesienie więc produkcji rolniczej nie jest problemem czysto rolniczym, ale problemem ogólno-państwowym.

Z tych względów w ciasnych ramach artykułu niniejszego pragnę podkreślić główne zarysy nowej tej metody.

P. Roman Lossow mając majątek o sposób skrobię, podstawowy produkt tejże rośliny. Innemi słowy, musimy tak rzadko siać, aby możliwie rośliny nie zacieniały się, aby mogły promieniesłoneczne wyzyskać dla siebie. To już drugi moment, uzasadniający rzadkie siewy.

Roślina potrzebuje również dużo powietrza przy pobieraniu pokarmów z ziemi. Uprawa więc nowym sposobem polega również na tem, aby to powietrze doprowadzić do systemu korzeniowego przez częste wzruszanie ziemi, niedopuszczanie tworzenia się skorupy po ulewnych deszczach i t. p. Aby zaś ziemię wzruszać w czasie rozwoju rośliny, trzeba znów tak rzadko siać, aby można było jakiemiś narzędziami na takiem polu pracować. Przypomina mi się przykład z naszego życia, że jednym z podstawowych czynników zdrowia naszego jest jasne mieszkanie z dobrą wentylacją i dobrem powietrzem.



Jęczmień, wysiew 13 kg. na pół hektara. — Nawożenie: Sama saletra chilijska bez dalszych nawozów.

bardzo lichej glebie i podmokły, rozpoczął dwadzieścia kilka lat temu doświadczenia nad zwiększeniem swoich urodzajów, a temsamem uzyskaniu dochodu ze swego majątku. Zwiększenie ilości wysiewu nie dało żadnych rezultatów, zaczął więc próbować w odwrotny sposób i skutek był coraz więcej pomyślny. Dotychczasowy sposób uprawy wyglądał w ten sposób, że im rola była gorsza, tem więcej się siało nasienia, wychodząc z tego założenia, że przecież przy tej ilości wysiewu coś się musi urodzić. Tymczasem ta nowa metoda w dosadny sposób przekonała nas, że tak nie jest. Jeżeli naprzykład na 1 m^2 zasiejemy 100 ziarn, wyrośnie więc 100 roślin, które na tej powierzchni muszą zdobyć, każda dla siebie rośIina, odpowiednią ilość pożywienia. Gdy natomiast ilość wysiewu zmniejszymy do połowy, to na tej samej powierzchni wyrośnie połowa mniej roślin, które mając dwa razy więcej pożywienia, każda dla siebie, może się lepiej rozwinąć. Każda roślina rozwija się stopniowo, wykształcając najpierw system korzeniowy i nadziemny, a dopiero później wykształca ziarno, czy owoc. Jeżeli więc na roli ubogiej zasiejemy dużo roślin, to pożywienia może starczyć na wykształcenie korzeni i słomy, zaś na wypełnienie kłosa może tego pożywienia braknąć. I to zwykle się u nas zdarza i jak p. Lossow twierdzi, dlatego mieliśmy tak niskie plony w rolnictwie.

Oprócz momentu wyżywienia rośliny w wystarczający sposób, nowe doświadczenia zwróciły uwagę na zapewnienie każdej roślinie odpowiedniej ilości światła, powietrza i wody. Ciepło, t. j. klimat, jest od rolnika niezależny, więc trudno w tym kierunku coś robić, — sieje się tylko takie rośliny, które w naszych warunkach klimatycznych udają się, a im więcej w danym roku klimat sprzyja, tem większy urodzaj mamy, bo klimat w rozwoju rośliny odgrywa najważniejszą rolę. Każda roślina do swego rozwoju potrzebuje odpowiednią ilość powietrza, asymilując pod wpływem promieni słonecznych dwutlenek węgla i wytwarzając w ten

Klimat nasz jest tego rodzaju, że ilość opadów deszczowych mamy bardzo nierównomierną. Raz susze kilkutygodniowe, raz znów deszcze bez końca. Nadmierną ilość opadów możemy odprowadzić odpowiedniemi meljoracjami, jak drenowanie, rowy i t. d. Na suszę jedynym znów sposobem jest rzadki siew, bo wówczas z tej samej powierzchni ziemi mniejsza ilość roślin pobierze mniejszą ilość wody, czyli ten zapas wody, który w ziemi się znajduje, wystarczy na dwa razy dłuższy okres.

Wszystkie te warunki, które powyżej przytoczyłem, przemawiają za rzadkim siewem. Istnieje jednak poważne niebezpieczeństwo, t. j. zachwaszczenie pól chwastami. Rośliny w początkowym swym rozwoju nie potrzebują takiej ilości światła, nawozów i t. p., aby mogły całe pole zagaić i swoich konkurentów zwalczyć. Trzeba więc roślinom, nową metodą sianym, pomóc, co już należy do zajęć administracyjnych każdego rolnika. Jeżeli więc kto nie czuje się na siłach przy tego rodzaju utrudnionej uprawie, lepiej zrobi, gdy będzie siał po staremu.

Jakie zaś rezultaty daje nowy sposób uprawy, ilustruje powyższa fotografja z Leśniewa, gdzie jęczmień siany 13 kg. na mórg, wygląda na bardzo dobry plon, każda roślina jest wspaniale rozkrzewiona, z bardzo dobrą obsadą kłosu. Plony w Leśniewie dochodzą do 32 q. ziarna z morga, co dawniej wydawało się niemożliwem do osiągnięcia. A to wszystko na podmokłych i najgorszych piaskach.

Przed rolnictwem polskiem stoi poważne zadanie — zwiększenie produkcji na zaspokojenie własnych potrzeb i na powiększenie bilansu handlowego. **AM.**

Migdał Juljan, ur. 1903 r. w Lusławicach, pow. Brzesko, **unieważnia** skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Inowrocław.

Z dniem 8 sierpnia b. r. zostaje otwarty Sekretarjat Bezpartyjego Bloku Współpracy z Rządem w Tarnowie, przy ul. Panny Marji Nr. 9. Godziny urzędowe od 11 do 12 i od 4 do 6 we wtorki i piątki od 9 do 1 i od 4 do 6

Społeczeństwo a szkoła powszechna [1])

(Ciąg dalszy).

Głównym warunkiem odpowiedniego zainteresowania się szkołą i jej problemami jest gruntowna znajomość rzeczywistego stanu szkolnictwa. Jeżeli społeczeństwo będzie mogło zdawać sobie sprawę w jakich warunkach pracuje nauczycielstwo i powierzona jego opiece młodzież, potrafi wówczas ocenić należycie wyniki pracy, potrafi odnaleść trudności i przeszkody, z jakiemi walczyć musi szkoła powszechna, a wtedy we własnym, dobrze zrozumianym interesie postara się o ich usunięcie. Aby dać obraz istotnego stanu szkolnictwa powszechnego na terenie tutejszego powiatu, przytoczę kilka dat statystycznych, które umożliwią zorjentowanie się w tej dziedzinie.

Jedną z bolączek naszego szkolnictwa powszechnego są nieodpowiednie budynki szkolne. Poniżej umieszczona tabelka przedstawia nam dokładnie stan budynków szkolnych w naszym powiecie.

Budynki	bardzo dobre	dobre	dost.	liche	Razem
Własne	31	23	11	10	75
Wynajęte	7	3	9	3	22
Razem	38	26	20	13	97
%	40%	27%	19%	13%	

Jak wynika z powyższego zestawienia, na 97 budynków szkolnych *22* jest wynajętych. Kto zna cokolwiek sprawę wynajmu lokali dla celów szkolnych, wie dobrze, z jakiemi trudnościami walczyć musi nauczyciel, aby budynek taki utrzymać w odpowiednim stanie. Nic też dziwnego, że na *22* wynajęte budynki 12 jest nieodpowiednich, 9 zaledwie dostatecznych, a 3 całkiem liche.

Gdybyśmy jeszcze wzięli pod uwagę otoczenie tych wynajętych lokali szkolnych, musielibyśmy stwierdzić, że prawie zawsze wpływa ono ujemnie na warunki higieniczne danej szkoły.

Bliskość stajni, źle urządzone, otwarte gnojownie, z których strumieniami rozlewa się gnojówka, nieodpowiednie studnie, to dodatki, wśród których ma rozwijać się i spełniać swoje zadanie szkoła nowoczesna. Jeżeli zwrócimy uwagę na ogólną ilość budynków szkolnych, zauważymy, że *33%* szkół mieści się w budynkach złych.

Nie zapominajmy, że miasto posiada na ogół (poza szkołą im. Hoffmannowej) budynki bardzo dobre, wobec tego całe *33%* przypada na wieś. Stan trwa już od lat wielu i obecnie nie zanosi się na to, że w niedalekiej przyszłości można będzie te liche budynki szkolne zamienić na nowe.

Narzeka się ogólnie, że zubożenie wsi jest główną przyczyną tego, iż nowych szkół nie buduje się wcale. Z tem twierdzeniem zgodzić się nie mogę.

Uważam, że źródło zła tkwi gdzieindziej. Pracując jako nauczyciel od wielu lat na terenie tutejszego powiatu, znam powiat dobrze i na tej podstawie mogę stwierdzić, że mało pracowano wśród ludności wiejskiej w kierunku uświadomienia społecznego i obywatelskiego. Cały wysiłek tych, na których zwykł się oglądać ogół ludności, zmierzał do uświadomienia w tym czy innym kierunku politycznym. Rozpolitykowanie wsi, błędne ujęcie zagadnienia politycznego współżycia obywateli, to główne przyczyny zła, które można doskonale obserwować, specjalnie na terenie tutejszego powiatu. Gdyby zubożenie wsi było przyczyną tej niechęci do budowania nowych szkół, to stan ten musiałby się ogólnym. Tymczasem na terenach innych powiatów ta sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

W tych powiatach, w których tarcia polityczne nie objawiały się w zbyt ostrej formie, nowe budynki szkolne powstają z roku na rok. Wystarczy przytoczyć powiat mielecki, w którym w ostatnich kilku latach wybudowano przeszło 20 nowych budynków szkolnych.

Nie wiele lepiej przedstawia się sprawa izb szkolnych. Na 97 szkół w powiecie jest 246 izb szkolnych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1927/8 uczęszczało do szkół 13.814 dzieci, to obliczymy, że przeciętnie na jedną izbę szkolną przypada około 56 dzieci.

Jakże inaczej przedstawia się ten stan w rzeczywistości. Są szkoły, w których w jednej ciasnej, źle oświetlonej sali szkolnej męczy się przez 3 do 5 godzin 70, a nawet więcej uczniów. Nic dziwnego, że nauka w tych warunkach nie może przynieść odpowiednich wyników, — nic dziwnego, że stan zdrowotny nauczycielstwa jest na ogół zły, a co za tem idzie, że powiat tarnowski należy do tych powiatów, w których ilość czasowych zwolnień od pracy dla poratowania zdrowia jest wielka.

Jak ujemnie wpływa przepełniona izba szkolna, szczególnie w porze zimowej, na młodzież, o tem chyba mówić nie trzeba. Wystarczy widzieć raz tylko uczniów wychodzących z takiej izby, aby się przekonać, że szkoła jest dla nich mordownia, a nie przybytkiem nauki, przybytkiem kultury.

Najważniejszym warunkiem, który umożliwia szkole spełnienie jej zadania, jest dobra frekwencja. Poniżej przedstawione liczby dadzą nam możność zorjentowania się w tej sprawie.

Rok szkolny	Obowiązanych	Uczęszcza	Nie uczęszcza	Przeciętna frekwencja rocz.		
				Ogółem	Miasto	Wieś
1924/5	14744	13679	1066	74%	88%	76%
1925/6	14388	13329	1059	78%	87%	78%
1926/7	14322	13379	943	80%	89%	79%
1927/8	14616	13844	802	79%	89%	77%

Na podstawie powyższych danych możemy z łatwością zauważyć, że liczba dzieci, które uchylały się od obowiązku szkolnego, stale się zmniejsza. Jakkolwiek nie spada ona w takiem tempie, jakby to sobie życzyć należało, to jednak stałe obniżanie się liczby dzieci nieuczęszczających do szkoły daje nadzieję, że w krótkim czasie liczba ta będzie minimalną. Trzeba również pamiętać o tem, że wykazy dzieci, odnoszące się do Tarnowa, nie są ścisłe, obejmują one bowiem dzieci urodzone w szpitalu, a wśród tych znajdzie się zawsze pewna ilość dzieci obcych, należących do innych powiatów. Mając to na względzie, należałoby liczbę dzieci nieuczęszczających do szkoły obniżyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) W pierwszej części niniejszego artykułu wkradł się błąd. Zamiast „Chawanna" ma być „Chowanna".

Trafiła kosa na kamień przydrożny „Chorej Kasy" w Tarnowie.

Zdarzyło się, że przed kilkoma dniami w poczekalni "Chorej kasy" siedział robotnik z Chorzowa.

W Chorej kasie trzeba czekać za numerkiem, jak Pan Bóg przykazał, czekać trzeba nie po cukier, czy inną saharynę, kawę, węgle, ale ot poprostu na... pana doktora.

Otwarły się drzwi, pan doktór medycyny, nie prawa, wyszedł i zwrócił się tylko temi słowy: **„Co chcesz byku?!"**

„Nic, panie **weterynarzu"!!!**

Sapienti sat!

Czy doktór medycyny przełknął odpowiedź, tego nie wiemy, — przypuszczamy, że apteczka podręczna „Chorej kasy" ułatwiła to... bez recepty.

Metody pracy w Państwowym Zarządzie Drogowym w Tarnowie, tolerowane przez Krakowską Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych.

Niniejszy artykuł p. Adama Marszałkowicza zamieszczamy w nadziei, że kompetentne władze sprawą tą się zajmą w imię dobra publicznego.

* * *

Od dłuższego czasu do Państwowego Zarządu drogowego w Tarnowie wkradły się pewne niewłaściwości, które na forum publiczne zmuszony jestem przedstawić, gdyż może to spowoduje miarodajne czynniki do przeprowadzenia śledztwa, które dotychczas mimo złożenia w drodze urzędowej zażalenia i dwuletniego oczekiwania nie zostało przeprowadzone.

Państwowy Zarząd drogowy w Tarnowie funkcjonuje źle, co każdy sprawdzić może, wyjeżdżając tylko w okolice Tarnowa. Naprawa gościńców nie nadzwyczajna, gdyż jedynie sypie się szuter, który w krótkim czasie albo miele się na piasek i jest doskonałym materjałem na błoto przy najmniejszym deszczu, albo też przez wielki ruch automobilowy zostaje przenoszony do najbliższych rowów. Korzyść więc tego rodzaju konserwacji jest taka, że przy wiosennych roztopach gościniec cały zamienia się w trzęsawisko, przez które całkowicie przejechać nie można.

Na tę rzecz popatrzeć jednak trzeba także z innej strony, t. j. kosztów konserwacji kilkudziesięciu klm. gościńca, który jest pod opieką tegoż Zarządu drogowego. Faktem jest, że w Państwowym Zarządzie drogowym pracuje **3 inżynierów, 3 drogomistrzów, nie licząc wcale służby niższej.** Pieniądze zaś z kasy skarbowej płyną do tegoż Zarządu wartko. Rząd niestety ludzi się, że robiąc inwestycje drogowe przez Państwowy Zarząd drogowy w Tarnowie, drogi te przyprowadza do należytego porządku.

Jak zaś gospodarka w tym urzędzie wygląda, zobrazować może garść szczegółów podanych, bowiem dopiero śledztwo przedstawi cały obraz tej gospodarki.

Będąc w roku 1925 dostawcą szutru z własnego szutrowiska na gościńce państwowe, byłem mimowoli świadkiem porządków w tym urzędzie. Przy dostawie szutru **zażądano odemnie łapówki**, której nie dałem. Za to spotkałem się z takiemi trudnościami przy odbiorze szutru, że się zwróciłem do Państw. Zarządu drogowego w Tarnowie z zażaleniem na podległe temu urzędowi organa służbowe. Naczelnik tegoż urzędu inż. Sidorowicz, mimo dania mi obietnicy, że otrzymam pełną satysfakcję, — satysfakcji tej mi nie dał, a nawet utrudniał mi dokończenie dostawy.

Wobec takiego postępowania, zebrałem materjał udawadniający, że organa Państw Zarządu drogowego w Tarnowie wykorzystują swe służbowe stanowisko dla osobistych interesów. Zażądałem urzędowo śledztwa, które znowuż przeprowadzał inż. Sidorowicz. Byłem wówczas na tyle naiwny, że sądziłem, że inż. Sidorowicz mając już dowody w ręku, uwierzy mi, że nadużycia te istnieją i że przyczyni się z racji swego stanowiska do uporządkowania tych nienormalnych stosunków.

Niestety — przeprowadzone przez inż. Sidorowicza śledztwo, do którego dałem cały materjał, zostało tak pokierowane, aby właśnie żadnego nadużycia nie wykryć i całą tę aferę, widocznie niewygodną dla niego, zatuszować. Na mnie, jako na winowajcę wykrycia tych nieporządków, inż. Sidorowicz się obraził, twierdząc, że mieszam się w nieswoje rzeczy, a gdy to nie pomogło, zaczął mi tłumaczyć, że obwiniony **drogomistrz bierze pensję państwową bardzo skromną, niewystarczającą na utrzymanie rodziny, że musi sobie w jakiś sposób pomagać, że on, jako naczelnik urzędu nie może temu przeciwdziałać!!!**

Widocznie inż. Sidorowicz uważał ten sposób zarobkowania za normalny, a każdy sądzi według siebie, śledztwo — mam głębokie przekonanie — odpowiednio to wykaże.

Protokół tego śledztwa został na moje żądanie przesłany do Okr. Dyr. robót publ. w Krakowie, od której osobnem pismem zażądałem przeprowadzenia ponownego śledztwa, uznając poprzednie jako stronnicze i przeprowadzane z widoczną chęcią zatuszowania całej sprawy.

W międzyczasie obwiniony drogomistrz udawał się do mnie z prośbą przez osoby trzecie. Twierdził, że rzeczywiście robił trudności w mojej dostawie, ale **że to czynił z wyższego rozkazu** (?), że winę ponosi w tym wypadku kto inny, i **prosił dla nierobienia skandalu w Tarnowie tę sprawę umorzyć.**

Śledztwo Okr. Dyr. robót publ. przejawiło się tem, że do Tarnowa zjechało dwóch urzędników, którzy zażądali odemnie przedstawienia dowodów tych nadużyć. Zażądałem wówczas przedstawienia mi protokołu poprzedniego śledztwa, które przeprowadzał inż. Sidorowicz, przyczem zaznaczyłem, **że przedstawię nawet dowody tuszowania tych nieporządków przez inż. Sidorowicza.** Komisja ta jednak wyjechała z Tarnowa, **nie przeprowadzając żadnego śledztwa,** zaś protokołu nie przysłała, wobec czego sprawa cała została — mam wrażenie — z wielkiem zadowoleniem schowana do aktów.

Inż. Sidorowicz widocznie czuje się dzisiaj pewnym siebie.

Pomijając jednak to, pragnę zwrócić na co innego uwagę.

Gościńce konserwowane przez inż. Sidorowicza znajdują się dzisiaj w opłakanym stanie. Mosty na gościńcu, budowane w roku 1923 i 1924 (które przypuszczam, bardzo dużo kosztowały), wymagają dziś gruntownego remontu. Drzewo bowiem na mosty kupuje się, że się tak wyrażę, „na wyrost", aby było jak najwięcej odpadków i aby był większy „obrót" pieniężny przy wypłacie robocizny. Skutek zaś jest ten, **że odpadki są bardzo cennym materjałem do bezpłatnego opału.**

Wiadomości techniczne inż. Sidorowicza są tak obfite, że gdy pod jego kierownictwem most był budowany na Dunajcu z dwóch stron dla przyspieszenia wykończenia, bo budowa trwała 2 lata (!), to powierzchnia jezdni w środku mostu wykazywała blisko pół m. różnicy. Trzeba było wówczas **część mostu rozebrać, poobcinać wystające kawałki** i jako tako most oddać do użytku. Most ten kosztował blisko miljon złotych. Miał być budowany z nowego materjału, zaś majstrzy, zajęci przy budowie tego mostu stwierdzają, **że i stary materjał z rozbiórki innego mostu został do niego użyty.**

Przy dostawach państwowych wymagana jest kaucja dla zabezpieczenia dokończenia w należytym porządku i terminie całej dostawy. Uzus zaś jest taki, że kaucja raz złożona obowiązuje przy wszystkich dostawach, o ile dostawca z poprzednich należycie się wywiązał i kompetuje o dostawę na rok następny. Inż. Sidorowicz wprowadził w Państw. Zarządzie drogowym inną zasadę. Kto nie podjął kaucji, a podjąć ją jest bardzo trudno i trzeba czekać na zwrot kilka miesięcy, wydawał starającym się o nową dostawę poświadczenia, że dostawa została wykonana i kaucja niepodjęta, wobec czego nie zachodzi potrzeba składania nowej kaucji. Ale poświadczenia takie były dla osób protegowanych, — ktoś nie mający u inż. Sidorowicza specjalnych łask i względów, poświadczenia takiego nie otrzymywał, bo to nie należało do obowiązków służbowych tegoż Pana. (!)

Jeżeli chodzi o ułatwienie przy dostawach, to inż. Sidorowicz zawsze znajdywał odpowiednie wyjście. Przyjmowało się od takich dostawców szuter, nie odpowiadający urzędowym wymaganiom, dostawca zaś na tem doskonale zarabiał, bo i koszt dostawy i koszt tłuczenia zmniejszał się czasami do połowy. W ten sposób dostawcy, niemile przez inż. Sidorowicza widziani, byli od dostawy usuwani, bo twardo tego rodzaju konkurencję wytrzymać. Były również inne sposoby w ułatwianiu zarobków swoim dostawcom. Oferta i warunki dostawy wymagały naprzykład szutru dunajcowego na odcinki dróg bardzo od tegoż Dunajca odległe. Oferta została zatwierdzona, a następnie wskutek braku tegoż szutru w Dunajcu (!?) inż. Sidorowicz zezwalał na zastąpienie tegoż szutru miescowym szutrem, którego wartość użytkowa i pieniężna bywała niższa plus minus 50%.

W ten sposób wytworzyła się w Państwowym Zarządzie drogowym w Tarnowie mafja dostawców, której skrzętnie patronuje inż. Sidorowicz.

Takim jest obraz działalności Państw. Zarządu drogowego w Tarnowie.

Warto jednak przypatrzeć się **stosunkom, jakie panują w Okręgowej Dyrekcji robót publicznych w Krakowie.** Całości spraw tejże Dyrekcji nie znam, bo nie miałem zbyt wielkiego z nią kontaktu. Ale to, na co sam natrafiłem, rzuca również swoiste światło na zwierzchnią władzę inż. Sidorowicza.

Przy przetargu ofertowym, odbywającym się w Tarnowie, utrzymałem się, dając towar po najniższej cenie, dopełniając wszelkich warunków przetargu, mając ponadto dobrą opinję, jako dostawca.

Oferta moja została przyjęta, zaś do zatwierdzenia została odesłaną do Okręgowej Dyrekcji robót publ. w Krakowie. Jest to raczej przepis urzędowy, bo przyjęcie oferty przez władzę bezpośrednio zainteresowaną jest najwięcej miarodajne. Byłem też tego zatwierdzenia pewny i do dostawy się przygotowałem, angażując się finansowo. Aż nagle nadeszło pismo z Okręg. Dyrekcji robót publicznych, że oferta moja nie została zatwierdzoną, wobec czego mnie nie obowiązuje. Zaintrygowany tym sposobem załatwienia publicznego przetargu, stwierdziłem, że konkurent mój, który przy przetargu złożył ofertę wyższą od mojej, pojechał do Krakowa **i mając bardzo silne poparcie polityczne z pod znaku Piasta,** złożył tam drugą ofertę, naturalnie niższą od mojej, bo ceny na przetargu zostały ujawnione **i bez żadnej kaucji, z pominięciem wszystkich przepisów,** dostawę jemu powierzono. **Zaremonstrowałem przeciwko takiemu załatwieniu sprawy opublikowaniem w dziennikach, na co dyrektor Dudek zareagował przyznaniem mi powyższej dostawy.** Za to naraziłem się na konsekwencje, które powyżej opisałem i swoisty sposób odbioru dostawy z wyższego rozkazu.

Będąc obecnym przy kilku przetargach ofertowych Okręg. Dyrekcji robót publicznych w Krakowie, byłem mimowolnym świadkiem takich mianowicie sposobów: od osób sympatyków politycznych **przyjmowało się oferty bez kaucji!** Mimo, że specjalne przepisy normują sposób składania kaucji, albo gotówką, albo w papierach państwowych. Wystarczał na to jeden passus **„na zlecenie Dyrekcji",** a kto przeciwko temu chciał remonstrować, mógł się narazić na takie trudności, na jakie ja się natknąłem w swoich dostawach. Inny znów oferent, nie będąc pewny czy jego oferta będzie najniższą i czy przy niej się utrzyma, nie składał nigdzie kaucji, tylko wprost przy ofercie załączał gotówkę. Jak się okazało przy przetargu, że oferta jego się nie utrzymała, pieniądze te zaraz wycofywał wraz ze swoją ofertą. Jak znów oferta się utrzymała, **to za zgodą dyrektora Dudka pieniądze podejmował dostawca na zaczęcie dostawy, a jako kaucję składał weksel z jednym osobistym podpisem. To były wyjścia dla protegowanych osobistych lub politycznych,** — dla zwykłych śmiertelników dostawców te ułatwienia nie miały miejsca.

Nie wątpię, że głos mój tym razem dotrze do właściwych władz, które zajawszy się całokształtem tych spraw, będą miały możność zapoznania się z przytoczonemi metodami, na których potwierdzenie każdej chwili przedłożyć mogę dowody.

Znamienną jest rzeczą, że zażalenie moje, mimo przytoczenia tak jaskrawych faktów, nie znalazło w Dyrekcji Robót publicznych w Krakowie żadnego załatwienia w ciągu dwóch lat.

Zajęcie się tą sprawą przez właściwe władze zapobiegnie dalszemu wyrządzaniu szkody państwu i podrywaniu autorytetu władzy.

Adam Marszałkowicz.

Z Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju.

W związku ze zbliżającą się uroczystością złożenia zwłok Bohatera w mauzoeum w Tarnowie w dniu 7 października b. r., nadesłał nam komitet odpis ciekawego dokumentu odnalezienia grobu gen. Bema w Aleppo.

Na skutek akcji komitetu ustalenia miejsca, gdzie spoczywają zwłoki gen. Bema, Wysoki Komisarz Francuski na Syrję i Libanon polecił rozpocząć poszukiwania, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Dnia 20 lipca 1927 r. na cmentarzu Djebel-El-Hezan komisja wysłana urzędowo przez Walego, grób ten odnalazła i stosowny spisała protokół, którego treść jest następująca:

„My niżej podpisani ogłaszamy, żeśmy odnaleźli na cmentarzu w Djebel-El-Hezam **grób ze zwłokami gen. Bema,** Polaka, nazywanego Murad-basza, który był muzułmaninem i który dowodził dywizją arabską w Aleppo, gdzie umarł z górą przed siedmdziesięciu laty wskutek choroby, zdaje się cholery.

Imię jego było wyrznięte na kamieniach, które zdobiły grób, a które uległy zniszczeniu w parę lat później, wówczas, kiedy kopuła, wzniesiona nad grobowcem, uległa również zniszczeniu. Ślady tych kamieni są jeszcze widoczne.

Zgodnie z wyjaśnieniami, udzielonemi przez majora rez. Ali-Riza-Beja, który jest jednym z podpisanych poniżej, a który jest synem nieboszczyka Ali-Effendi, oficera, służącego pod rozkazami gen. Bema, generał ten zajmował wysokie stanowisko w wojsku tureckiem w tych czasach, kiedy wielu znakomitych Polaków musiało udać się na emigrację z powodu rozbioru ich ojczyzny przez Niemcy, Rosję i Austrję.

Na znak tego podpisujemy protokuł niniejszy:

20 lipca 1927 r.

Podpisali: Hassan, Mazhar, Snieiman, poszukujący.

Batraki, kontroler magistratu,
Mohamed-Sabri, komisarz poszukiwań,
Chaben-El-Hadj-Saien, stróż cmentarza,
Mohamed-Ukthar z Ak-Yol,
Mohamed-Wahid-Fallaha-Iman z Ak-Yol,
Ali-Riza, major rez.,
Mustafa, policjant z Castal el Harami".

Za zgodność tłumaczenia:
Inż. Hubert, kpt. mar.

Za zgodność odpisu z odpisu:
Sekretarz komitetu: Naimski rtm.

Zwycięstwo Jedynki przy wyborach do zwierzchn. gminnych w Janowicach i Kielanowicach.

Dnia 29 lipca odbyły się wybory do zwierzchności gminnej w Janowicach.

Na 23 głosujących radnych naczelnikiem gminy został wybrany poseł Karol Jarosz 18 głosami, — zaś asesorami Franciszek Krakowski, Jan Koczwara, Jakób Kapusta, Andrzej Kocik i Karol Mikoś. Zastępcą naczelnika gminy wybrany został większością głosów Jan Koczwara.

Wybory do zwierzchności gminnej w Janowicach są dowodem, że chłop polski, tak długo „witosowany", zrozumiał różnicę, jaka zachodzi między człowiekiem uczciwym, a **panem Wincentym.**

Charakterystycznem jest, że gdy głosowanie miało się odbywać, zażądali obecni większością głosów **jawności głosowania.**

P. Wincenty Witos pewno się znowu zmartwi?! A zmartwień mu przybywa!!!

* * *

Dnia 29 lipca odbyły się wybory do zwierzchności gminnej w Kielanowicach. Mimo agitacji witosowców, **jednogłośnie został wybrany naczelnikiem gminy p. Tomasz Karlik.**

Jak z tych wyników widać, zdrowy, państwowo-twórczy instynkt wypiera coraz silniej partyjnictwo.

Z Koszyc Małych.

W dniu 22 lipca b. r. odbyło się w naszej gminie walne zebranie mężów zaufania obu gmin Koszyc. Z prawdziwą przyjemnością zaobserwować można było, że w zebraniu wzięli udział co najprzedniejsi gospodarze.

Zebranie zagaił naczelnik gminy p. Tryba, poczem dokonano wyboru: przewodniczącego w osobie p. Marszałkowicza ze Zgłobic, zastępcy p. Tryby, a sekretarza p. Stan. Noszczyka.

Następnie p. poseł Jarosz zdał sprawozdanie z przebiegu obecnej polityki państwa, zwrócił uwagę na konieczność zmian w konstytucji i przedstawił krótki przebieg z naszej historji rządów partyjnych w którym p. poseł pięknie odmalował nam zgubną dla Państwa i społeczeństwa gospodarkę partyjników, którzy tylko powiększeniu własnych fortun myśleli, załatwiając sprawy niby państwowe, lub niby dla dobra ludu, jak np. reforma rolna i t. p.

W dyskusji brał udział szereg miejscowych i innych gospodarzy; przemawiali między innymi p. Biedroń, p. Tryba i p. Radliński Wincenty, którym odpowiadał poseł Jarosz.

Następnie uchwalono rezolucje:

1) Zebrani mężowie zaufania i jedyni reprezentanci gminy Koszyce Wielkie i Małe wyrażają hołd p. prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiemu, tożsamo p. Marszałkowi Piłsudskiemu za jego owocną dotychczasową pracę i opiekę nad budową potęgi naszego państwa, zaś partyjnictwu wyrażają jak największą wzgardę i potępienie, oraz stwierdzają pragnienie zmian w konstytucji w celu powiększenia władzy prezydenta państwa.

2) Zebrani proszą rząd o połączenie wszystkich podatków w jeden.

3) Zebrani proszą rząd o udzielenie funduszów na budowę fabryki w pow. tarnowskim, tak, by ludność wiejska bezrobotna i nie posiadająca środków do życia, a pominięta w budżecie państwowym (gdyż kwota tam wyznaczona na bezrobotnych dotyczy tylko bezrobotnych miast), nie była tak krzywdzona i mogła znaleść pracę.

4) Zebrani proszą posłów z B. B. W. R., by zwarcie szli po linji interesów państwa, zaś rząd prosza, by bezwzględnie liczył się z interesami mas ludowych, a wyrażonymi przez posłów z B. B. W. R.

5) Zebrani wyrażają pełne uznanie swojemu posłowi Jaroszowi z Janowic za owocną pracę nad wyrugowaniem nędzy z tutejszych wsi i za przybycie do tutejszej gminy.

Po uchwaleniu rezolucji, bardzo aktualny i rzeczowy referat rolniczy wygłosił p. Marszałkowicz ze Zgłobic, objaśniając ludności o sposobie zwalczania posuchy i zapobieganiu klęskom z tego powodu, dalej objaśniał o stosowaniu nawozów sztucznych, a wreszcie o oszczędności w siebie zbóż „systemem Lossowa"; referat zakończył nawoływaniem do zakładania sadów, by dolę ludności w ten sposób poprawić i dostosować do dzisiejszych czasów i wymagań sposób produkcji. Referat wywołał bardzo duże zainteresowanie przez fachowe i jasne ujęcie tematu, czego najlepszym dowodem, że zebrani prosili prelegenta o częstsze odwiedzanie Koszyc.

Co słychać w Grybowie.

(Korespondencja własna „Słowa Tarnowskiego).

W Grybowie panuje posucha na dużą skalę, gdyż jest zastraszający brak studzien. Winę ponosi obecny magistrat, który opieszale odnosi się do akcji budowy wodociągów miejskich. Trzeba zaznaczyć, że ludność nosi wodę z rzeki Białej. Nawet stacja kolejowa nie posiada studni.

Stosunki sanitarne w mieście przedstawiają się dobrze, a to dzięki wysiłkom miejscowego fizyka.

Ożywioną działalność na polu ubezpieczeń społecznych prowadzi p. inspektor Józef Albin z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń.

Dyktaturę w magistracie objął sekretarz magistratu Gomułka, którego popierają pewne, nastrojone sfery miejscowe. Niewiadomo na jak długo zakreślił swój lot sekretarz Gomułka, ale leci... Burmistrz Czapliński widocznie nie cierpi twórczej pracy, albo liczy tylko na sekretarza Gomułkę, lub na te sfery, którym wraz z sekretarzem górne sypie ukłony.

Jakieś dzikie względy zatryumfowały w magistracie, bo przez dotychczasowy Zarząd miejski został spensjonowany inspektor policji miejskiej p. Konieczkowski, który nadal mógłby ten urząd — ku zadowoleniu miejscowej ludności — pełnić. Ale cóż? Magistrat widocznie czuje ciepło w kasie miejskiej, skoro zwalnia jednego, udzielając mu emerytury, a przyjmuje drugiego. Obecnie zatem dwóch inspektorów policji miejskiej obciąża kasę miejską.

Wiceburmistrz Antoni Szpakowski pragnie posunąć sprawy miejskie naprzód, lecz jego działalność paraliżuje wyraźnie obecna rada miejska. Może wiceburmistrz Szpakowski śpiewa nieraz: „Oj, pijawki, pijawki opozycyjne"!

Stowarzyszenie sportowe „Sokół" w Grybowie nazywa się „sportowem" dlatego, że dla sportu zajmuje się tylko zbieraniem składek, a za wypożyczenie sali dla celów kulturalnych pobiera (w imię dobra społecznego?!) całe 200 zł. Czy to nie horendum, panowie „od sportu"?

Komunikacja kolejowa tak samo szwankuje. Pociąg Nr. 615, idący z Tarnowa do Krynicy, zupełnie nie zatrzymuje się na stacji Grybów, ani na żadnej, nawet większej stacji powiatu grybowskiego, ani w Pławnie, gdzie akademicy budują letnisko. Jest to jedyny pociąg, stanowiący ranne połączenie powiatu z innemi miejscowościami, co ma ogromne znaczenie nietylko ze względów handlowych, ale dla rozwoju powiatu pod każdym względem. Dotychczas poczynione petycje do Krakowskiej Dyrekcji kolejowej nie odniosły pożądanego rezultatu.

Stosunki w szkolnictwie pozostawiają wiele do życzenia — i te sprawy poruszymy niebawem. **S. M.**

Koncert w Zakliczynie.

Dnia 29 lipca odbył się w Zakliczynie koncert staraniem Akademickiej Sodalicji Marjańskiej. Organizacją samą w miejscu zajęły się energicznie pp. nauczycielki Mietelskie.

W koncercie wzięły udział siły: prof. krakowskiego konserwatorjum Kozłowski, Władysław Purchla, artysta opery i Bursa, pianista.

Gra prof. Kozłowskiego porywała słuchaczy i zadziwiała mistrzowską techniką.

Śpiew p. Purchli przyjęty z uznaniem, postawiony był na wysokim poziomie artystycznym.

Z partyj fortepjanowych doskonale wywiązał się p. Bursa.

Program koncertu obfity, składający się z poważnych utworów: Kozłowskiego, Moniuszki, Szuberta, Lipskiego i innych, wypełnił wieczór ku ogólnemu zadowoleniu.

Prawie każdy punkt był gorąco nagradzany oklaskami.

Koncert zgromadził bardzo licznie inteligencję zakliczyńską i okoliczną. Podnieść należy z uznaniem przychylność i zrozumienie, jakiem darzy publika zakliczyńska kult muzyki i śpiewu, jak również myśl urządzenia takiej imprezy i doskonałe jej zrealizowanie przez pp. nauczycielki Mietelskie.

Tegoroczne urodzaje.

Urodzaje w tutejszej okolicy przedstawiają się naogół pomyślnie. Zbiór ozimin, żyta i pszenicy, został już ukończony przy wspaniałej pogodzie, — początkowe więc obawy nieurodzaju zboża chlebowego znikły.

Gorzej przedstawia się urodzaj owsa, ponieważ wskutek nadmiernej posuchy dojrzał on przedwcześnie i ziarno będzie więcej pośledniе.

Ziemniaki również bardzo ucierpiały w okresie upałów, jednak przy obfitych deszczach, które mogą nastąpić, niebezpieczeństwa nieurodzaju spodziewać się nie należy.

Z Czchowa.

Zjazd Straży Pożarnych w Czchowie. — Ruch spławny na Dunajcu.

W niedzielę 22-go lipca b. r. odbył się zjazd reponu Straży pożarnej. Przybyły w uniformach okoliczne Straże. Na zjazd ten przybył zastępca prezesa wojewódzkiego p. Kuc. Rozpatrywano szeroko sprawy organizacyjne, poczem odbyły się ćwiczenia na rynku z sikawkami. Straż pożarna wykazała wielką sprawność, którą mieszkańcy Czchowa podziwiali.

W ostatnich dniach ożywił się wielce ruch spławiania drzewa na Dunajcu. Drzewo to, idzie do tartaku czchowskiego, skąd jako deski obrobione wysyłają Dunajcem do Nowego Korczyna.

Ruch ten daje zajęcie okolicznym mieszkańcom przy zwózce, spławianiu, oraz w samym tartaku. Ostatnimi dniami Dunajec jest najeżony tratwami, urozmaicając górską rzekę. **(tm.).**

Miłośnikom starego Tarnowa do wiadomości.

W szarzyźnie codziennego życia pomija się niejednokrotnie rzeczy piękne, które ukryte pod powłoką przeszłości, bywają zazwyczaj skazane na zagładę. Tak się ma sprawa z pięknie ostrołukowo sklepionemi podziemiami starego klasztoru OO. Bernardynów, ostatnio więzieniem, które zostało obecnie rozebrane. Szereg krużganków, wnęków, i łuków i izb klasztornych, wykonanych z cegły ręcznej, tak zw. „palcówki" skazał właściciel tej realności na zagładę. To też pod uderzeniem kilofa i łomu walą się sklepienia, a pustka zasypuje wnętrza rumowiskiem. Szkoda, że przed zniszczeniem pięknych i starożytnych zabytków nie poczyniono zdjęć fotograficznych.

Nie wie o tem dotąd prawdopodobnie wojewódzki urząd konserwatorski!

Kładka na Białej dla wybranych.

Udającym się ul. Prez. Mościckiego ku rzece Białej, a chcącym przejść na drugi brzeg rzeki, nie wolno przechodzić przez kładkę, która została zbudowana przed kilkoma tygodniami, rzekomo dlatego, że miasto Tarnów nie przyczyniło się finansowo do jej budowy.

Kładki tej pilnują na zmianę dzień i noc dwaj robotnicy budujący się fabryk, a koszta tego pilnowania wynoszą około 300 zł. miesięcznie, co rocznie wyniesie około 4000 zł.

Wątpić należy, czy koszta budowy tej kładki wynosiły tę kwotę.

Czyżby więc Zarząd fabryki nie zechciał zmienić swego zarządzenia, choćby ze względu na licznych mieszkańców Tarnowa, chcących po pracy użyć trochę spaceru?

Kronika.

Osobiste. Red. naczelny „Słowa Tarnowskiego" p. Kazimierz Gaweł, został mianowany przez Dyrekcję Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie korespondentem PTA'a.

Publiczna Czytelnia Organizacyj Społecznych im. Józefa Piłsudskiego w Tarnowie. Dnia 22 lipca b. r. została otwarta czytelnia pism perjodycznych. Czytelnia mieści się w lokalu Związku Legjonistów za katedrą i jest otwarta codziennie popołudniu od godz. 5—7 z wyjątkiem niedziel i świąt. Inicjatorem czytelni jest b. Powiatowy Zarząd Partji Pracy.

Obniżka cen pieczywa. Komisja cennikowa w Tarnowie obniżyła cenę pieczywa o 3 grosz na 1 kg.

Szelestnica w powiecie tarnowskim. W Lisiej Górze ad Tarnów pokazała się szeletsnica, rzadka zaraza bydlęca. Sztukę zabito, a sekcji dokonał p. Chwalibiński, lekarz weterynarji przy starostwie w Tarnowie.

Komisja rejestracyjna dla pojazdów mechanicznych odbyła się w powiatach: tarnowskim, dąbrowskim, pilzneńskim i brzeskim. Ogółem zarejestrowano około 200 samochodów. Rejestracji dokonał p. Otowski z województwa krakowskiego.

Kradzieże. Dnia 28 lipca aresztowano znaną złodziejkę Stanisławę Węgrzyn, pochodzącą z Pilzna, która będąc w obowiązku przy ulicy Kantorja 12 w Tarnowie, dopuszczała się systematycznych kradzieży na szkodę swego chlebodawcy, wyrządzając szkodę około 200 zł.

W ostatnim czasie Józef Rinder z Tarnowa, właściciel warsztatu krawieckiego zauważył w swym magazynie systematyczne kradzieże różnych materji i jak obliczył, szkoda wynosi około 1500 złotych. Wdrożone dochodzenia wykazały, że kradzieży tych dopuszczał się M. F., kierownik warsztatu krawieckiego, który dnia 31 lipca został aresztowany, oraz odebrano od tegoż część rzeczy skradzionych.

Dnia 31 lipca aresztowano Józefa Wałęgę, poszukiwanego za szereg kradzieży przez policję w Radomyślu Wielkim.

Włamanie. Dnia 31 lipca niejaka Franciszka Molczyk włamała się przez okno do mieszkania Tauby Kornsauer, przy ul. Panny Marji i skradła bieliznę, wartości 50 złotych. Molczyk aresztowano.

Noworodka płci żeńskiej nieżywego znaleziono w dniu 27 lipca w sieni kamienicy przy ulicy Żydowskiej 7. Za sprawcą policja wdrożyła dochodzenia.

Zgubiono. W wydziale śledczym P. P. w Tarnowie znajduje się złota broszka, którą poszkodowany może w godzinach urzędowych oglądać.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Polski lot transatlantycki rozpoczęty!

Dziś 3 sierpnia rozpoczęli lot do Ameryki na samolocie „Marszałek Piłsudski" lotnicy major Idzikowski i major Kubala.

Nad ranem wznieśli się nasi lotnicy z lotniska le Bourget przy sprzyjającej pogodzie, rozpoczynając dawno zapowiedziany lot do Ameryki. Towarzyszą im gorące życzenia całej Polski: Niech niosą zwycięsko imię Polski przez ocean!

Z działalności Składnicy Kółek Rolniczych w Tarnowie.

Rozwój Składnicy Kółek Rolniczych w Tarnowie stanął obecnie na wysokim poziomie. Np. filja Składnicy w Świerczkowie jest najlepszym sklepem Składnicy i przed nią otwiera się doskonała perspektywa handlowa. Filja ta zdołała sobie zjednać w dużym stopniu sympatję kupujących (nabywców), jak również Zarządu budującej się w Świerczkowie fabryki.

Składnica zyskała sobie zaufanie P. T. Dyrekcji fabryki do tego stopnia, że otrzymała z P. T. Dyrekcji daleko idące uprawnienia, co stanowi dla Składnicy fundament, na którym zbuduje się rzetelna praca oświatowa i gospodarcza — na rzecz państwa polskiego.

W stadjum realizacji weszła dawno planowana budowa domu ze sklepem i kasynem, oraz pokojami hotelowymi. Rozpoczęto już wspomnianą budowę na oddanym do użytku Składnicy terenie. Kierownictwo budowy spoczywa w rękach p. inż. Okonia.

Budynek przedstawiać się będzie okazale, oryginalnie i pod każdym względem struktury odpowie pierwszorzędnym nowoczesnym wymaganiom.

Zarząd techniczny fabryki specjalnie zainteresował się sprawnym postępem i oryginalnością robót budowlanych.

Na skutek poczynionego układu Składnicy z P. T. Dyrekcją fabryki, Składnica będzie miała zapewniony zbyt swych produktów, a ponadto prowadzić będzie jadłodajnię, fryzjernię, hurtownię tytoniową, bar, i t. d. Przy budynku zaprowadzi się również stację benzynową firmy Standard-Nobel.

Dom Składnicy w ten sposób będzie placówką, zaspakajającą wiele niezbędnych potrzeb życia na terenie fabryki. Powstanie przez to nowy warstat pracy dla wielu nowych pracowników.

Dyrekcja fabryki przyrzekła swój wgląd w ceny poszczególnych produktów tak, że robotnik nabywać będzie towar po cenie umiarkowanej.

O pracy Składnicy na innych terenach podamy osobne sprawozdanie w najbliższym terminie.

OGŁOSZENIE

Tarnów, dnia 1 sierpnia 1928 r.

Na podstawie przepisów art. 62 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44. poz. 272 oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44. poz. 273 rozpisuję niniejszem

WYBORY

delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie.

Wybory odbędą się w piątek dnia 26 i sobotę dnia 27 października 1928 r. w czasie od godziny 8 do godziny 20-tej.

Wybranych będzie 45 delegatów do Rady Kasy i tylu zastępców a to: z grona ubezpieczonych 30 delegatów i tylu zastępców z grona pracodawców 15 delegatów i tylu zastępców.

Prawo głosowania przysługuje tym, którzy w dniu 7 sierpnia 1928 r. byli ubezpieczeni względnie ubezpieczali kogoś w Powiatowej Kasie Chorych w Tarnowie i w dniu rozpisania wyborów ukończyli 20 lat życia. Każdy z ubezpieczonych posiada przy wyborach jeden głos, każdy zaś pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną — zgodnie z przepisem § 87 statutu Kasy — od przeciętnej liczby zatrudnionych u niego obowiązkowo ubezpieczonych w czasie od 7 maja do 7 sierpnia 1928 r., conajmniej zaś 1 głos, najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców wyłożone będą do przeglądu od 17 do 26 sierpnia 1928 r., włącznie dla pracodawców i ubezpieczonych w następujących lokalach:

1) w lokalu Powiatowej Kosy Chorych w Tarnowie
2) w budynku magistratu miasta Tuchowa
3) w budynku magistratu miasta Dąbrowy
4) w budynku magistratu miasta Szczucina
5) w budynku magistratu miasta Żabna

W czasokresie od 17 do 26 sierpnia 1928 r. włącznie służy każdemu wyborcy prawo wglądu w spisy wyborców swojej grupy i prawo reklamacji. Reklamacje należy wnosić na piśmie, odpowiednio uzasadnione i zawierające wniosek o wpisanie lub wykreślenie ze spisów wyborców samego reklamanta lub innej osoby. Reklamacje mogą odnosić się jedynie do stwierdzenia, czy reklamowyni ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w dniu ogłoszenia wyborów znaleść się w spisach wyborców. O żądaniu wykreślenia ze spisu wyborców zawiadomi Komisarz Kasy zainteresowaną osobę w ciągu dni trzech, przyczem zaznacza się, iż obronę przeciwko wykreśleniu należy wnieść na ręce Komisarza Kasy w ciągu dni trzech od daty otrzymania zawiadomienia. Na wniesione reklamacje prześle Komisarz Kasy umotywowaną decyzję w ciągu dni 10-ciu od daty wniesienia reklamacji. Przeciwko tej decyzji przysługuje zainteresowanym w ciągu 5-ciu dni od daty otrzymania decyzji prawo skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie za pośrednictwem Powiatowej Kasy Corych w Tarnowie, jednakże wyłącznie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Decyzja Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń będzie ostateczna.

Równocześnie wzywam do zgłaszania na ręce Komisarza rządowego Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie list kandydatów, a to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 października 1928 r. włącznie.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów z danej grupy. Kandydatów należy umieszczać na liście pod bieżącymi numerami, wskazującymi kolejność ich kandydowania, przyczem podać należy ich nazwiska i imiona, zawód, miejsce zamieszkania oraz przy składaniu list kandydatów z grupy ubezpieczonych nazwisko i adres pracodawcy, u którego kandydat pracuje. Nie dotyczy to nie stale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winny być własnoręcznie podpisane przynajmniej przez 30-tu umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5-ciu umieszczonych w spisie wyborców pracodawców. Podpisy winny być czytelne. Do każdej listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą oraz — o ile chodzi o kandydatów, reprezentujących osoby prawne — także udzieloną im do tego delegacje. Kandydaci niemogą być na liście podpisani.

Kandydaci wyborcy, podpisujący listy, mogą być umieczczeni tylko na jednej liście. Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są skazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Komisarzowi potrzebnych wyjaśnień. Pełnomocnikiem może być kazda osoba zdolna do działań prawnych. Komisarz Kasy zaopatrzy złożone listy numerami porządkowymi wedle kolejności ich składania.

Przeciwko decyzjom Komisarza Kasy, dotyczącym list kandydatów, mogą interesowani w terminie tygodniowym wnieść skargę za pośrednictwem Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Jeżeli w oznaczonym terminie zostanie zgłoszona jedna tylko ważna lista kandydatów z grupy pracodawców czy też z grupy ubezpieczonych, jak również w razie zgłoszenia kilku list z ogólną liczbą kandydatów, nie większą od liczby delegatów, których się ma wybrać, głosowanie w danej grupie się nie odbędzie, a zgłoszonych kandydatów ogłosi Główna Komisja Wyborcza jako wybranych.

Głosowanie odbędzie się w dniach 26 i 27 października 1928 r., oddzielnie dla pracodawców i trwać będzie we wszystkich lakalach wyborczych od godziny 8 rano bez przerwy do godziny 20-tej.

Głosowanie w grupie pracodawców odbędzie się we wszystkich poniższych lokalach w dniu 26 października 1928 r.

I. Dla pracodawców z miasta Tarnowa i miejscowości, okręgu Sądu Powiatowego w Tarnowie, wykazanych w spisach wycorczych pod literami A do Ł włącznie w budynku Policji Państwowej w Tarnowie przy ul. Wałowej.

II. Dla pracodawców miasta Tarnowa i miejscowości Okr. Sądu Powiatowego w Tarnowie, wykazanych w spisach wyborców pod literami M do Ż włącznie w lokalu Stowarzyszenia Rękodzielników Chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska“ w Tarnowie ul. Kopernika.

III. Dla pracodawców z okręgu Sądu Powiatowego w Tuchowie **w gmachu magistratu miasta Tuchowa**.

IV. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego: miasto Dąbrowa, gminy Breń, Brnik, Ćwików, Dąbrówki-breńskie, Gruszów mały, Gruszów wielki, Luszowice, Nieczajna, Oleśnica, Olesno, Podkościele, Radgoszcz, Radwan, Ruda-Zazamcze, Smyków mały, Smyków wielki, Swarzowa, Świebodzin, Szarwark, Wielopole, **w gmaahu magistratu miasta Dąbrowy.**

V. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego: miasto Szczucin i gminy Bolesław, Dąbrowica, Delastowice, Grądy, Kanna, Łęka-szczucińska Lubasz, Maniów, Mędrzechów, Odment, Orczki, Pawłów, Samocice, Słupiec, Skrzynka, Suchygrunt, Wola-szczucińska, Wólka-grądzka, Zabrnie, **w gmachu magistratu miasta Szczucina**.

VI. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego: miasto Żabno, i gminy Adamierz, Borusowa, Diament, Glów, Gorzyce, Gręboszów, Jadowniki, Karsy. Konary' Laskówka chorąska, Lubiczko, Nieciecza, Niedomice, Niwki, Okolica, Odporyszów, Otfinów, Siedliszowice, Szkakowa, Targowiska, Ujście jezuickie, Wietrzychowice, Zalipie, Żelichów **w gmachu magistratu miassa Żabna**.

Głosowanie w grupie ubezpieczonych odbędzie się w dniu 26 października 1928 r. we wymienionych poniżej lokalach z wyjątkiem ubezpieczonych przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Tarnowie, której ubezpieczeni będą głosowali w dniu 27 października 1928 r.

VII. Dla ubezpieczonych z miasta Tarnowa i gmin powiatu tarnowskiego Bobrowniki małe, Bobrowniki wielkie, Brzeziny, Chyszów, Dąbrówka-Infułacka Gosławice, Gumniska, Janowice, Jastrząbka nowa, Klikowa, Kobierzyn, Koszyce małe, Koszyce wielkie,(Lisia Góra, Lubinka, Lękawica, Łowczówek, Lukowa, Mikołajowice, Nowodworze, Ostrów, Partyń, Pawęzów, Pleśna, Poręba, Pogwizdów, Radlna Rzędzin, Rzuchowa, Skrzyszów, Świebodzin, Świerczków, Szczepanowice, Szynwałd, Śmigno, Tarnowiec, Wałki, Wierzchosławice, Wola rzędzińska, Wróblowice, Zbylitowska Góra.

A) Dla wykazanych w spisach wyborczych pod literami A do F włącznie **w budynku Tow. „Sokół“ I w Tarnowie ul. Pocztowa.**

B) Dla wykazanych w spisach wyborczych pod literami G. do K w biurach magistratu za katedrą,

C) Dla wykazanych w szisach wyborców poo literami L do P w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich „Ojczyzna“ w Tarnowie, ulica N. Panny Marji.

D) Dla wykazanych w spisach wyborców pod literami R do S w budynku Rady Powiatowej w Tarnowie ul. Piłsudskiego.

E) Dla wykazanych w spisach wyborców pod literami T do Ż oraz dla ubezpieczonych następujących przedsiębiorstw: Fabryka cegieł i dachówek Konstancja, Młyn „Roman“. Cegielnia „Rudy“, Cegielnia mieszczańska, Cegielnia „Tarnowianka“, rafinerja spirytusu Schwanenwelda, Browar ks. Sanguszki, Magazyn zasobów' Sekcja Utrzymania Koleji, w ochronce przy kościele O.O. Misjonarzy, w Tarnowie ul. Krakowska.

VIII. Dla ubezbieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego wymienionych pod IV **w gmachu magistratu miasta Dąbrowy**.

IX. Dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego wymienionych pod V. **w gmachu magistratu miasta Szczucina.**

X. dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego wymienionych pod VI. **w gmachu magistratu miasta Żabna.**

XI. dla ubezpieczonych z miasta Tuchowa i gmin;

Bistuszowa, Burzyn, Dąbrówka tuchowska, Garbek, Gromnik, Joniny, Jodłówka tuchowska, Karwodrza, Kielanowice, Kowalowa, Piotrkowice, Ryglice, Siedliska, Szydłowa, Trzemesna, Uniszowa, Zabłędza **w gmachu magistratu miasta Tuchowa.**

XII. Ubezpieczeni przez Powiatową Eabrykę Związków Azotowych i firmy wykonujące pracę na terenie tejże fabryki, głosują w dniu 27 października 1928 r. w lokalach położonych na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Dąbrówce Infułackiej, w szczególności:

a) w lokalu I-szym ubezpieczeni, wykazani w spisaeh wyborczych pod literami A do J,

b) w lokalu II-gim ubezpieczeni wykazani w spisach wyborczych pod literami K do P,

c) w lokalu III-cim ubezpieczeni wykazami m spisach wyborczych pod literami R dó Ż.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy, stanowiący osoby prawne, oraz pracodawcy, ubezpieczający więcej niż 30-tu pracowników, mogą głosować przez pełnomocników.

Bierne prawo wyborcze przysługuje ubezpieczonym i pracodawcom, którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze i zostali umieszczeni na jednej z uznanych za ważne list kandydatów,

b) są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej,

c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych z mocy wyroku sądowego,

d) nie zostali ograniczeni w rozporządzeniu swym majątkiem z mocy postanowienia sądowego. Przez ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony.

Wyborami kierują w każdym lokalu wyborczym komisje wyborcze, które w grupie ubezpieczonych składają się z 2-ch ubezpieczonych i jednego pracodawcy, w grupie pracodawców z 2-ch pracodawców i 1-go ubezpieczonego. Przewodniczącym komisji ubezpieczonych będzie ubezpieczony, komisj pracodawców, pracodawca. W czynnościach każdej komisji wyborczej mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list kandydatów. Mężem zaufania listy może być każda osoba zdolna do działań prawnych.

Członków komisji wyborczych mianuje i przewodniczącego każdej z nich wyznacza Komisarz rządowy.

Wyborcy winni przynieść ze sobą dowody, stwierdzające ich tożsamość i są obowiązani okazać je na żądanie przewodniczącego komisji.

Głosujący otrzymują od komisji kopertę, zaopatrzoną we firmę Kasy, do której wkładają kartę wyborczą i wręczają przewodniczącemu komisji wyborczej. Pracodawca posiadający więcej niż jeden głos, otrzymuje tyle kopert, ile mu przysługuje głosów.

Karty wyborcze winny być barwy białej oraz zawierać numer jednej z list kandydatów, uznanej za ważną.

Wszystkie inne karty są nieważne. Karty wyborcze dane w kopertach nie zaopatrzonych firmą Kasy są również nieważne. W każdej kopercie może znajdować się tylko jedna karta wyborcza. Gdyby jednak w jednej kopercie znaleziono więcej kart, będą uznane za jeden głos, o ile wszystkie opiewają na tensam numer, w przeciwnym razie wszystkie są nieważne.

Po godzinie 20-tej będą dopuszczeni do oddania głosów tylko ci wyborcy, którzy w tej chwili znajdowali się w lokalu wyborczym.

Po ukończeniu wyborów komisje wyborcze ustalą wyniki głosowania i odeślą karty głosowania wraz z listami wyborców i protokołem, podpisanym przez wszystkich członków do głównej komisji wyborczej.

Główna komisja wyborcza dla ubezpieczonych składa się z 2-ch ubezpieczonych i 2-ch pracodawców, główna komisja dla pracoeawców z 3-ch pracodawców i 2-ch ubezpieczonych. Główne komisje wyborcze ustalają ostateczny wynik wyborów, poczem Komisarz Kasy poda wynik ten bezzwłocznie do wiadomości publiczeej.

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, służy wyborcom prawo wniesienia na ręce Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protestu przeciwko wazności wyborów. Protest ten winien być własnoręcznie podpisany przynajmniej przez 30 wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty, w proteście wymienionym.

Komisarz rządowy
Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie

Dr. Karol Kropatsch w. r.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/1 str. 200 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.